

## Wiadomości z FEI: dobre, złe i kontrowersyjne

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 12.06.2014, 17:10:34

W ostatnich kilku dniach z FEI, a głównie z Lozanny, gdzie odbywa się posiedzenie biura (zarząd) Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, napłynęły wiadomości, które są... albo bardzo istotne dla polskiego jeździectwa, albo nieco mniej istotne, ale powinny być ciekawe dla ludzi z naszego środowiska. Ta najważniejsza jest taka, że FEI przyznała prawo organizacji mistrzostw Europy w WKKW w 2017 roku Strzegomiowi. To wiadomość nie tylko dobra, a wręcz fantastyczna, ale i kontrowersyjna zarazem. Dlaczego? O tym za chwilę. Rozstrzygnięte zostały wybory zawodników, którzy będą reprezentować siebie i innych zawodników w komisjach poszczególnych konkurencji jeździeckich. Reprezentantem zawodników parających się powojeniem został **Bartłomiej Kwiatek** i to jest dobra wiadomość. Z kolei jest taka, że reprezentantką... dreszystów została **Anna Paprocka-Campanella**. Kolejna smutna wiadomość jest taka, że biuro FEI podjęło decyzję o zawieszeniu zawieszona dwóch zawodników z konkurencji WKKW, Nowozelandczyków **Jonathana Pageta** i **Kevina McNaba**. Inaczej mówiąc, mogli startować w zawodach, mimo że postępowanie dyscyplinarne w ich sprawach, a chodzi o niedozwolone urodki wykryte u koni, na których brali udział, w różnych zawodach w Burghley 2013, jeszcze się nie zakończyło! Biuro FEI podjęło inne decyzje co do lokalizacji w przyszłych imprez jeździeckich w najbliższych latach. Nas w Polsce nie może cieszyć to, że finał PŚ w 2017 roku zarówno w skokach, jak i w WKKW, odbędzie się w stanie Nebraska (Omaha) w Stanach Zjednoczonych, a Światowe Igrzyska Jeździeckie w 2018 roku – w Kanadzie (Bromont). Ale po kolei.

Jako wielki fan WKKW już cieszyć się na myśl, że będą mogli zobaczyć w Polsce najlepszych europejskich zawodników z tej konkurencji. A w naszym kraju po raz pierwszy rozegrane zostaną mistrzostwa Europy seniorów w konkurencji olimpijskiej. A w Strzegom, którego ranga na jeździeckiej mapie Europy jest już wysoka, zyska jeszcze na znaczeniu. I wreszcie, że **Marcin Konarski** udowodni nam wszystkim i sobie, że jak się ma talent organizacyjny, wkładając mnóstwo pracy i skutecznie, krok po kroku podnosi poprzeczkę, to można osiągnąć bardzo wysoki cel. Taki, który jeszcze niedawno wydawałby się nie do osiągnięcia. Czy mamy szansę na dobry wynik? Dlaczego więc napisaliśmy wcześniej, że ta decyzja jest kontrowersyjna? Z kilku powodów. Pierwszy jest taki, że taka impreza powinna być nie tylko sukcesem organizacyjnym (bo nie wątpię, że nim będzie), ale także trampoliną do podniesienia poziomu sportowego, czy wręcz okazją do sukcesu sportowego dla gospodarzy. Pytanie, co jest dla kogo sukcesem sportowym. Dla jednych (dla mnie np) medal. Chociażby jeden, brązowy, ale medal. Dla innych miejsca w czołowej "10", a jeszcze dla innych to, aby polscy jeźdźcy ukończyli zawody. Jeżeli jednak podejmiemy nieco bardziej ambitnie i nie zastosujemy coubertenowskiej zasady "najważniejsze to brać udział", to szanse na jakichś sukcesik są... mizerne. Na dzień tylko jeden zawodnik ma "zagranie" na tegoroczne MŚ i w ogóle nie wiadomo, czy uda się zstawić ekipę do Normandii. Niestety, jeżeli się przeanalizuje jakie 1- czy 2-gwiazdkowe konie mają... do dyspozycji najlepsi polscy wukakawici obecnie i ile jest tych rokujących nadziei (czyli te, które, za 3 lata powinny być otrząskana na poziomie 3 gwiazdek), to nie wydaje mi się, aby

był, powód do optymizmu. Czyli może być tak, że zrobimy w Polsce zawody drugiej rangi, ale sami będziemy w nich tłem. Jak to było z ME pony Przypominaj... mistrzostwa Europy pony, które dwukrotnie odbywały się w Jaszowie. Wiadomo przed nimi było, że sportowo nie będziemy na nich nic znaczący. Po co więc było je organizować? Można powiedzieć, że jeździeli gospodarz, **Antoni Chłapowski**, bardzo chciał, i zapewnił, że udowodni finansowo cię takim prestiżowym i kosztownym zawodów, to dlaczego nie. Problem w tym, że jak się potem okazało, za każdym razem gospodarzowi nie udawało się zdobyć tytułu sponsorów, aby zbilansować budżet i naciskał, na PZJ, aby to centrala pokryła deficyt lub choćby jego część. Wtedy argumentacja była: no bo przecież to są... mistrzostwa Europy! A poza tym to PZJ zgłosił, że imprez do kalendarza FEI, to niech się PZJ poczuwa do odpowiedzialności finansowej za nie... Czy taki scenariusz jest możliwy w przypadku ME w Strzegomiu w 2017 roku? Jest. Wszyscy wiedzą..., jak cię obecnie o sponsorów w sytuacji, kiedy nie ma sukcesów sportowych. I to tych najwyższej rangi. Bo **Justyna Kowalczyk**, **Kamil Stoch** czy **Zbigniew Bródka** na brak sponsorów nie narzekają... Ale oni są... medalistami olimpijskimi! Ryzyko więc, że impreza w Strzegomiu, nawet przy niewielu talentach organizacyjnych Marcina Konarskiego, może być deficytowa, jest. Co wtedy? Kto pokryje deficyt? Ściszałem, że budżet ME szacowany jest na 7 mln zł. Jeśli zabraknie &quot;tylko&quot; 1 mln, to z jednej strony można powiedzieć, że to będzie &quot;tylko&quot; 1/7. Ale z drugiej strony 1 mln zł, to jest prawie cała roczna dotacja, jaką... PZJ otrzymuje z ministerstwa sportu na sporty olimpijskie (1 mln 200 tys. zł). Czy wówczas biuro PZJ zostanie zamknięte na rok, bo trzeba będzie dopłacić do ME w Strzegomiu? Kto podjął... decyzję? No i ostatnia kwestia, która chyba najbardziej uprawnia do postawienia tezy, że kwestia ME w Strzegomiu jest kontrowersyjna – kto ją... podjął...? Troje członków zarządu PZJ (**Zbigniew Kaczorowski**, **Nemezjusz Kasztelan**, **Monika Słowik**) twierdzi, że jakkolwiek podczas któregoś z zebrań, była rozmowa o możliwościach zgłoszenia do FEI Strzegomia jako kandydata do organizacji ME w WKKW w 2017 roku, ale formalnie decyzja nie została podjęta. Nie było takiego punktu w porządku obrad, a przede wszystkim nie było głosowania w tej kwestii! Czyżby prezes **Arkadiusz Abgarowicz** podjął... ją... samodzielnie? To z kolei sprawa, że trzeba postawić pytanie - kto rzędzi w Polskim Związku Jeździeckim? A przede wszystkim, czy rzędzi w zgodzie ze statutem? Czy nie jesteśmy świadkami - nie po raz pierwszy w tej kadencji – że ważne decyzje są... podejmowane z pogwałceniem zasad demokracji i zapisów statutu PZJ? To pytanie kieruję do członków Rady Związku w pierwszym rzędzie, bo oni wszak pełni... obecnie rolę Komisji Rewizyjnej, która ma prawo i obowiązek oceniać, czy zarząd nie łamie przypadkiem zapisów statutu. **Marek Szewczyk** PS. Ponieważ w tekście Strzegomia jest już sporym artykułem, aby nie robić zbyt wielkiej &quot;cegły&quot;, kolejne tematy zapowiedziane na początku tego tekstu, w następnym odcinku.